GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 88. — W Srodę dnia 16. Kwietnia 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 19. Marca (1. Kwiet.)

Ukazy Rządzącego Senatu.

12. b. m. (Z 1 Dep.): Z powodu odezwy P. Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Wojennego Generałgubernatora do P. Ministra Sprawiedliwości i na zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć, w dniu 6. Lutego bież. roku, z uwagi, że zaległych spraw kryminalnych w Izbie Kijowskiej niepodobna w prędkim czasie odsądzić, nie tylko dla niedostateczności kancelaryi, lecz i stąd, że i sami sędziowie nie mogą mieć czasu wystarczającego na rozbiór dawnych interesów wraz z nowoprzychodzącemi, raczył rozkazać ustanowić w Kijowie tymczasową Izbę Sądu Cywilnego, zamieniając na nię teraz istnący komplet, wraz z jego kancelaryą; na sądzenie zaś spraw nowoprzychodzących ustanowić Izbę cywilną do ktorej mianowani będą od korony Prezydent i Radca, Assesorami zaś w niéj będą ci obywatele, którzy na wyborach bieżącego trzylecia mieli najwięcéj kresek i zostali zastępcami czyli kandydatami. Tymczasowa Izba ma odsądzić, w przeciągu jednego roku, wszystkie sprawy, które będą zalegały po dzień jéj ustanowienia. Po ich ukończeniu w naznaczonym zakresie Prezydent i Radca będą mieli przed innemi prawo do zajęcia odpowiednich posad, Assesorowie zaś pozostaną w tychże obowiązkach nadliczbowemi, i pobierać będą gażę, aż do końca trzylecia. W razie nieukończenia spraw w czasie właściwym, po upływie zakresu gaża przestanie być wypłacaną i Członkowie, poki ich nie odsądzą, równie jak i Sekrétarze, nie będą mogli otrzymać dymisyi, ani urlopu, ani używać wakacyj. Kancelarya nowéj Izby będzie urządzona na zwykłéj stopie, i na nię, równie jak i na gażę Członków, Skarb ma wypłacać rocznie po 15,505 r. Po ukończeniu zaś czynności Izby tymczasowéj kancelarya jéj zostanie całkowicie rozpuszczoną.

13. b. m, (z tegoż Dep.) N. Cesarz Jmć, w dniu 20. Lutego b. r. na zdanie Komitetu PP. Ministrów, raczył ustanowić za ogólne prawidło na przyszłość, iżby urzędnicy i szlachta, tudzież duchowni, za czyny ludzkości, dopełnione przez nich z narażeniem własnego życia na niebezpieczeństwo, niepodchodzące wszakże pod ustawę statutów orderowych, równie jak i ludzie klassy kupieckiéj i innych niższych, przedstawiani odtąd byli do medalów z godłem: „za uratowanie ginących.“ Medale te, noszące się w petlicy, na wstędze orderu Św. Włodzimierza, mają być dla wszystkich jednostajne, to jest srebrne; za szczegól-

ne zaś czyny, lub za ocalenie kilku osób z wielkiém narażeniem się, dawane będą złote, również bez różnicy stanów. Ci zaś tylko te oba rodzaje medalów otrzymać będą mogli, którzy nigdy ani pod sądem ani pod śledztwem nie byli, lub z zarzutów im czynionych zostali oczyszczeni.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 7. Kwietnia. *)

Dziennik Courrier Belge donosi o wspomnionych scenach co następuje: „Ogłoszenie listy subskrypcyjnéj na wykupienie koni Xięcia Oranii bardzo oburzyło klassę wyrobników. Już onegdaj wieczorem powstał z téj przyczyny nieład i zaburzenie. Po zakończeniu widowiska, na którém wiele osób z naleganiem i krzykiem żądało wystawienia Niemej z Portici, zebrało się około 60 osób na placu mennicy pod drzewem wolności, a liczba ta mnóstwem zbiegających się ciekawych widzów znacznie powiększoną została. Młodzi ludzie i robotnicy, otoczywszy drzewo wolności, udali się po odśpiewaniu wielu patryotycznych pieśni, a między innemi Brabançonne i marszu belgijskiego, na ulicę l'Eveque, gdzie się zatrzymali przed domem jednego nie tak dawno założonego towarzystwa. Wśród okrzyków: precz z Oranżystami, precz z klubem nieprzyjaciół ojczyzny! zaczęto rzucać kamieniami do dolnego piętra, a po wybiciu okien wpadli temiż w kije i młoty opatrzeni robotnicy do domu i potłukli pająki i zwierciadła znajdujące się w pokoju wychodzącym na ulicę. Skoro tylko żołnierze, w teatrze straż odbywający, do broni się wzięli, nadszedł zaraz patrul z 7 ludzi złożony, pod rozkazem jednego oficera z generalnego sztabu na ulicę l'Eveque, a w skutek tego rozpierzchła się owa gromada, lecz tylko w tym celu, aby się nanowo na Augustyańskiéj ulicy przed drukarnią dziennika Lynx nanowo zebrać. Tam przynajmniéj rząd chwycił się niektórych środków. Oddział, wynoszący 30 ludzi, pod naczelnictwem jednego Porucznika ustawiono przed zagrożonym domem. Po przemowie Burmistrza do zgromadzonych tłumów, rozeszły się one zaraz wśród okrzyków: niech żyje liniowe wojsko! niech żyje Leopold! Niektórzy z robotników wznowili jeszcze, jak się zdaje, rozruch przed hotelem Xięcia Ursel." — *Dopis.* Z dnia 6. w południe. Największe wzburzenie umysłów daje się wciąż spostrzegać w mieście. Tego poranku znowu się nowe tłumy ludu zebrały przed domem oranżystycznego towarzystwa na ulicy l'Eveque. Kilku ludzi z pomiędzy pospólstwa wtargnęło do tego domu i spustoszyło go do szczętu. W chwili, gdzie to piszemy, wciąż jeszcze zajmują się niszczeniem sprzętów wszystkich. Zdaje się, iż wszystkie usiłowania wojska, aby takowe wyuzdanie powściągnąć, bezskutecznemi zostały. Te same sceny powtórzono w mieszkaniu Xięcia Ursel, którego pojazd zgruchotano i znaczną część sprzętów na ulicę wyrzucono. Jednego Kommissarza policyi, który tego poranku pokazał się, aby tłumy wezwać do rozejścia się, wyświstano i do powrotu znaglono. Ale dziś rano około godziny 10. rozproszył oddział wojska sprawców tego nieładu. Téjże saméj godziny zgromadziło się około 10 dzieci i kilka kobiet w płaszczykach przed pałacem Xięcia Ligny, leżącym na rogu ulicy Ducale i la Loi i kamieniami okna wybijały. Gromadka ta wkrótce zwiększoną została przez mnóstwo ciekawych i pospólstwo, a tak pałac w ciągu kilku minut opanowany i złupiony został. Wyrzucano oknami stoły, zwierciadła, zegary, krzesła, biórka, a nawet łóżka z pościelą. Wszystkie te sprzęty potrzaskało pospólstwo na ulicy na drobne kawałki. Sceny te spustoszenia już przez niejaki czas trwały, gdy dopiero drabem postępujący szwadron gwidów i 2 bataliony 5go pułku krokiem podwójnym maszerujące, oczyściły dom z motłochu. Potém porozstawiano znaczną ilość piechoty i jazdy, pierwszą plutonami, a drugą szwadronami, wzdłuż boulevard du Regent, i po wszystkich z parkiem stykających się ulicach. Całém tém wojskiem dowodził General Hurel. Piechota zatknęła bagnety na karabiny, lecz jazda w ogólności odbywała patrule bez wydobycia pałaszy z pochew. — Gwardya obywatelska w Bruxelli, zostaje, jak wiadomo, w stanie prawie zupełnéj nieczynności, a to w skutek opieszałości Ministrów i częściowego rozbrojenia téjże po wyprawie sierpniowéj uskutecznionego. Nie widziano także żadnego patrulu téj gwardyi, tylko strzelcy Chastelera stali pod bronią, a ich patrule przebiegały ulice z rozwiniętemi chorągwiami. Około wpół do 12, w chwili, gdzie cała dzielnica parku napełniona była widzami i pospólstwem, wsiadł Król na konia i w towarzystwie 4 lub 5 oficerów z sztabu generalnego opuścił swój pałac. Przejechał on wzdłuż całéj ulicy Ducale; a niezliczone mnóstwo ludu wołało ze wszystkich stron: Niech żyje Leopold! precz z Oranżystami! śmierć Holendrom! Król przekonawszy się o środkach przez wojsko

*) Monitor Belgijski z d. 6. Kwietnia, z któregośmy wczoraj niektórych wiadomości z Bruxelli udzielili, milczał o powyższych wypadkach i dopiero o nich w piśmie swojém pod dn. 7. wspomina.

przedsięwziętych, udał się na boulevard du Regent, gdzie przed frontem pułku gwidów przejeżdżał i ciągle niezliczoném mnóstwem ludu będąc otoczonym, do pałacu powrócił. Był on blady i mocno wzruszony; chciał on kilkakrotnie do ludu przemówić, ale dla zgiełku, sprawionego przez ustawiczne wołanie: Niech żyje Leopold, głos jego przytłumiony nigdy słyszany być nie mógł. — Zapewniają nas, że w téj chwili ponowiono w pałacach Markiza Trazegnies i Hrabiego Bethune te same sceny spustoszenia, jakich pałace Ursela i Xięcia Ligny świadkami były. — Tego wieczora dana będzie w wielkim teatrze Niema z Portici. Na afiszu wyrażono wielkiemi głoskami: Żądane widowisko. Obawiać się trzeba, ażeby to przedstawienie nie stało się powodem do nowych zaburzeń.

Dziennik Independant, donoszący także o tych wypadkach, zawiera jeszcze następujący dodatek: Cotylko (o godz. 1.) dowiadujemy się, że pałac Markiza Trazegnies w parku także przez pospólstwo napadnięty i zdobyty został; że tamże sprzęty zniszczono i oknami powyrzucano. Gwidowie, dla rozpędzenia napadających, użyli pałaszy. Jeden człowiek, raniony cięciem pałasza, właśnie około naszych przechodzi okien. Dom Hrabiego Bethune w bliskości Sablonu także przez pospólstwo napadnięty. Wszystkie ruchomości w tymże zniweczono. — Dowiadujemy się właśnie w téj chwili, że bióro dziennika Lynx zdobyto i spustoszono. — Drugi dodatek: O godz. $1\frac{1}{2}$. idzie wielki tłum ludzi ulicą de la Montagne de la Cour i prowadzi z sobą na pół zgruchotany pojazd; w środku tegoż aż do samego wierzchu znajduje się pełno, przeraźliwe krzyki wydających osób. Zbywa całkiém na sile zbrojnéj, któraby poskromiła gwałtowne czyny, przejmujące zgrozą spokojnych obywateli. Muszą one jednak, i to jak najprędzéj ustać. Oby rząd chciał pamiętać, że odpowiedzialność za publiczny porządek na niego spada. — Trzeci dodatek: Siła zbrojna pokazała się nareszcie i gorliwie pełni swoję powinność. Właśnie teraz (o godz. $2\frac{3}{4}$.) rozkazali wyżsi oficerowie żandarmom ująć kilkanaście w kije i żelazem oprawne drągi opatrzonych osób, które z złupionych domów rzeczy wynosiły. Wojsko liniowe schwyciło 5 albo 6 osób i na ratusz odprowadziło.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Dziennik Sporów zawiera następujące wiadomości z Madrytu z d, 28. Marca: Z Walencyi i Katalonii udają się wojska do zaburzonych prowincyi. Stąd także wyruszą w tamte strony ci żołnierze z pierwszego regimentu gwardyi Królewskiéj, któremi jeszcze zarządzić można. Codziennie spodziewają się tu ogłoszenia dekretu zwołującego Stany. Statut Królewski doznał ze strony Rady regencyjnéj znacznych zmian, z których następujące są najgłówniejsze: Zniżenie summy majątkowéj wymaganéj od wyborców i obranymi być mających; odpowiedzialność Ministrów; prawo petycyi dla prokuratorów czyli Deputowanych Królestwa; warunek, aby ten, kto chce być Procerem czyli członkiem pierwszéj Izby, był naprzód członkiem Izby Deputowanych; oznaczenie, że żadne prawo nie ma być obowiązującém, dopóki nie zostanie przez obie Izby rozważone i uchwalone, a przez rząd potwierdzone; nakoniec postanowienie, że godność Para nie ma być dziedziczną, tylko dożywotnią. Podług innych dzienników miał rząd francuzki dziś przez gońca nowsze jeszcze wiadomości z Madrytu odebrać. Powiadają, że gdy goniec z Madrytu odjeżdżał, zupełna spokojność tamże panowała, ale że mówiono tam, choć z wielką niepewnością, o cząstkowéj zmianie Ministeryum.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 23. Marca.

W wczorajszym numerze gazety Chronica czytamy: W wojsku naszém obserwacyjném pod Santaremem nic się nowego niewydarzyło. Przez telegraficzną depeszę z Leiryi dowiadujemy się, iż Admirał Napier, który z dwoma korwetami i jednym okrętem parowym z Setubalu wypłynął, podczas gdy nikt o przeznaczeniu wyprawy téj nie wiedział, w Figueirze wylądował. Codzienny buletyn z pałacu Necessitades opiewa, iż Królowa ciągle w pożądaném zostaje zdrowiu.

Kuryer Londyński zamieścił następujące prywatne wiadomości z Lizbony z d. 22. Marca. Dnia 18. wieczorem odebrał statek parowy „African" rozkaz od Admirała Parkera, aby był w pogotowiu udania się pod żagle, a nazajutrz o godzinie 2. rannéj już minął rogatki wioząc zapieczętowane rozkazy. Rozmaite są domysły o jego przeznaczeniu, większa część jest tego zdania, iż ma do Vigo popłynąć, i domysł ten zdaniem mojém jest albo całkiém na prawdzie oparty, albo przynajmniéj bardzo do prawdy podobny. Szalupa albowiem „Scorpion", o czém w moim ostatnim liście przez zapomnienie całkiém zamilczałem, która niedawno z zapasami wojennemi dla Don Miguela przeznaczonemi z Anglii do Caminha przybyła, została z brzegu hiszpańskiego rzeki wystrzałem przywitana, poczém Kapitan okrętu udał się na brzeg dla dowiedzenia się o przyczynie tego nieprzyjacielskiego kroku, ujęto go przecież i dotąd jesz-

cze pod ścisłą zostaje strażą. Zapasy wyładowano na brzegu portugalskim. Wypadek ten właściwie rozpoznany być powinien przez posła angielskiego w Madrycie, ale ponieważ angielski Konsul w Vianie zawiadomił o tém Lorda Howard de Walden, przeto podobną do prawdy jest rzeczą, że okręt African w skutek tego do Vigo wysłano. Lord Howard de Walden wzbudził, jak się zdaje, wielkie nieukontentowanie w Lizbonie, albowiem w czasie pierwszego swego pobytu u dworu, był w botach, co mu podług ustaw Jerzego IV. o dyplomatycznym mundurze, dozwoloném zostało. Śledztwa w sprawie zamordowania nieszczęśliwego Kapitana Crotty wciąż trwają; wysłuchano ośmiu świadków, którzy w swych podaniach w tém się zgadzają, iż wystrzał, który go życia pozbawił, dopiero w godzinę po przywróceniu zupełnéj spokojności w winiarni nastąpił. Smutny ten wypadek bardzo łatwo ważne za sobą może pociągnąć skutki. Codziennie oficerowie biorą dimissyą, a prości żołnierze przechodzą do nieprzyjaciół. W zeszły poniedziałek przeszedł na stronę Miguelistów trębacz z batalionu Shawa, i gdy znaną miguelistowską piosnkę zatrąbił, udała się za nim połowa na pikiecie ustawionych żołnierzy; reszta z samych Portugalczyków złożona strzelała kilkakrotnie za nimi. Wybory municypalne w Lizbonie podobnie jak w Porto nie na korzyść Ministrów wypadły; z pomiędzy 13 wybranych członków, 11 jest przeciw obecnemu zarządowi. Głoszą tu, że Papież rzucił klątwę na Don Pedra, Patryarchę i na Prezesa Kommissyi reformy kościoła Marcos. Czyn takowy z duchownemi swemi skutkami rozsmieszyłby zapewne tę trójkę, ale pioruny watykańskie we względzie świeckim nie są w kraju portugalskim tak bezsilnemi, jakby kto mógł wnosić. Choroba lazaretowa, typhus, zrządza w warowni St. Jerzego, w Lizbonie i okolicy wielkie spustoszenia.

Rozmaite wiadomości.

Napoleon, równie jak każdy inny człowiek, miewał dobry, lecz i zły humor. Wiadomo np.: że gdy raz pewien młody Porucznik podał mu z ziemi kapelusz, który był upuścił, tenże rzekł do niego w roztargnieniu: „Dziękuję, Panie Kapitanie.“ — „W którym korpusie?“ zapytał przebiegły Porucznik z dziwną prędkością, a Napoleon, będąc w dobrym humorze, kazał go w stopniu Kapitana przy gwardyi swojéj umieścić. Drugą razą, nazajutrz po bitwie, która nienajpomyślniéj wypadła, kazał przeciągnąć przed sobą pewnemu pułkowi, co także w onéj bitwie walczył. „Kto dowodzi tą kompanią?“ zapytał się ponuro, gdy do woltyżerow przystąpił. „Ja“, odezwał się występujący przed front oficer. „Jesteś WPan Kapitanem?“ — „Nie, N. Panie“, odrzekł tenże, „lecz jestem z tego drzewa, z którego Kapitanów robią.“ — „Kiedy tak“, odpowiedział, będący właśnie w złym humorze, Napoleon, „jak będę potrzebował Kapitanów z drzewa, to o WPanu pomyślę.“

P. Waghorn dostał właśnie pozwolenie od Wicekróla Egipskiego do założenia kolei żelaznéj między Kairem i Suez. Nie wątpią zatém, że wkrótce urządzony będzie regularny związek między Bombajem i Europą. Założone w Falmouth towarzystwo dostarczy na cel ten statków parowych, które do Malty pływać będą. Z Malty popłyną inne statki do Alexandryi, równie jak z Bombaj do Suez, a te ostatnie oczekiwać będą na przybywających z Kairu podróżnych. Wydatki wynosić mają 24,000 funt. szterl. i prawie już połowę złożono. (Rozm. Lw.)

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy, którzy do kaucyi urzędowéj byłego Exekutora Umlauf pretensye mieć sądzą, wzywają się niniejszém, aby się na terminie

dnia 27. Maja r. b.

o godz. 10. przed południem w Izbie naszéj instrukcyjnéj przed Assessorem Najwyższego Sądu Appellacyjnego Lehmann stawili i pretensye swoje udowodnili, inaczéj kaucya rzeczona, która się z 100 Tal. w gotowych pieniądzach składa, niezwłocznie wydaną zostanie.

Poznań, dnia 9. Stycznia 1834.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.